

RENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowana być nie może.

Dziś: 7 Braci Mecz.
Sobota: Pelagji P. M.
Niedziela: Jana z Dukli.
Poniedziałek: Małgorzaty P. M.

Wschód słońca o godzinie 3-ej minut 42.
Zachód " " 8-ej " 17.
Długość dnia godzin 16 " 25.
Ubyło " " 0 " 19.

Wschód księżyca o godzinie 8 minut 8 r.
Zachód " " 10 " 46 w.
Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 6.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 11° R.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 z poł.

Wtorek: Bonawentury B.
Środa: Henryka Ap.
Czwartek: N. M. P. Szkaplerzn.
Piątek: Aleksego W.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.

KALENDARZ.

Intona słowiańska: Dziś Radziwoja; jutro Olchy św.
Zgromadzenia: Posiedzenie członków rady zarządającej Towarzystwa kolei warszawsko-wiedeńskiej. (Gmach stacyjny—11 przed południem.) — Trzynaste ogólne zgromadzenie akcjonariuszów Towarzystwa fabryki skór pod firmą Temler i Szwede w Warszawie. (Biuro zarządu, Okopowa 12—2 po południu.) — Posiedzenie członków wydziału sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak. Przedm.—6 po południu.) — Nadzwyczajne ogólne zebranie uczestników stowarzyszenia spożywczego służby kolei warszawsko-wiedeńskiej. (Biuro wydziału mechanicznego przy ulicy Chmielnej—6 1/2 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak. Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywul. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy Świat № 56—od 10-ej rano do 7 1/2 wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu rolnictwa na Krakowsk. Przedm. № 66—od 10-ej rano do 6-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Teatry: Letni: dziś „Dwór w Władowicach”; jutro „Halaka”; — Nowy: dziś „Ptasznik z Tyrolu”; jutro „Ptasznik z Tyrolu”. (8 wieczorem.)

Teatrzyki: Wodewil: dziś „Podróż po Warszawie”; — Bellevue: dziś „Wdowa z Malabaru”; — Eldorado: dziś „Szwec arystokrata”. (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówkę w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 218 rs. 8 kop. (Pożyczki wydawane ośda; wykup i prolongata uskutecznią się od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu i od godz. 4-ej do 6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Praw. wiest.** zamieszcza rozporządzenie, dotyczące się odpowiedzialności za niezachowanie przepisów o poddawaniu próbie, przechowywaniu i sprzedaży olejów skalnych, nafty i jej destylatów. Za naruszenie wzmiankowanych przepisów, winni podlegają aresztowi do trzech miesięcy oraz karze pieniężnej do 300 rubli. Za trzecim razem winni zostają pozbawieni prawa prowadzenia handlu. W wypadkach, kiedy skutkiem niezachowania przepisów, wynikł pożar, winni podlegają zamknięciu w więzieniu do 8-ku miesięcy. Właściciele składów hurtowych nafty mają prawo żądać 3-letniego terminu do

odpowiedniego przerobienia swych składów, a właściciele handlów detalicznych terminu jednorocznego.

— Dyrekcja kolei wiedeńskiej wydała rozporządzenie w drodze telegraficznej, iżby zawiadowcy stacyj Aleksandrów i Ciechocinek najmniej po 3 razy tygodniowo kontrolowali bilety pasażerskie osób jadących do Ciechocinka z Aleksandrowa i z powrotem.

— Jak donosi *Gaz. polic.*, zrewidowano szczegółowo wszystkie domy na ulicy Krochmalnej, gdzie stan sanitarny ostatnimi czasy znacznie się pogorszył. Z rewizji tej wypadły, następujące rezultaty: ulica Krochmalna, położona w zachodniej części miasta, zajmuje przestrzeń 3,173 sążni kwadr. Posesji ma 56, złożonych ze 137 murowanych i 85 drewnianych mieszkalnych budynków. W domach tych znajduje się 1,879 mieszkań; w 318-u lokalach zauważono wilgoć, a 104 (5,5%) znaleziono pod względem sanitarno-technicznym w takim stanie, że mieszkania te nie są odpowiednie dla ludzi. Ludność na Krochmalnej wynosi 10,794 dusz, czyli na każdy dom przypada średnio po 193 lokatorów, więc jest przeludnienie. Stosunek przestrzeni do ludności, określający przeludnienie domów danej miejscowości, okazuje się bardzo wysokim i stanowi nie więcej, jak 3 sąż. kwadr. na jednego człowieka. Nie ma tam kanalizacji, wodociąg zaś doprowadzono tylko do rogu Żelaznej; większa część mieszkańców używa ciągle szkodliwej wody studziennej. Wobec tak nieprzychylnych warunków sanitarnych, mieszkańcy ulicy Krochmalnej narażeni są na choroby zakaźne i rzeczywiście trudno byłoby znaleźć drugą jakąkolwiek ulicę w Warszawie, na której by tak często powtarzały się wypadki: ospy, błonicy, tyfusu i t. p. Po ścisłym zbadaniu jednoczesnego zasląbnienia w końcu zeszłego tygodnia kilkunastu osób, zamieszkałych pod nr. nr.: 6, 10, 11, 13, 14, 23 i 39, okazało się, że chorobie podległo 28 osób. Wszyscy bez wyjątku zachorowali w nocy z soboty d. 27-go czerwca na niedzielę, następnych zaś dni nie skonstatowano nowych wypadków. U wszystkich choroba objawiała się niespodzianie przez mdłości, w niektórych przez wymioty i dreszcze, przyczem w wydzielinach trzech osób znaleziono krew, wszyscy zaś mieli silną bie-

gunkę. Dwóch z nich odesłano do szpitala, obecnie wszyscy przysli do zdrowia. Wskutek powyższych danych, p. oberpolicmajster polecił komisarzowi cyrkulu wolskiego zorganizować najbaczniejszy nadzór sanitarny nad prawidłowym oczyszczaniem dezynfekcją we wszystkich domach przy ulicy Krochmalnej: dołów ustępowych, śmietników, rynsztoków ulicznych, tudzież nad utrzymaniem w czystości bram, sieni, schodów, korytarzy i piwnic, w których urządzone są mieszkalne suteryny. Nadto ponieważ woda w studniach, jako szkodliwa dla organizmu ludzkiego, może być przyczyną zasląbnienia, polecono zawiad. pp. właścicieli domów przy ulicy Krochmalnej, aby niezwłocznie zwrócili się do magistratu z prośbą o połączenie ich nieruchomości z kanałami miejskimi.

— Pewna grupa rzeźników żydowskich udawała się do tutejszego magistratu z prośbą o zezwolenie handlowania mięsem na terytorjum koszar Mirowskich i deklarowała się płacić za miejsce po 150 rs. i za pozwolenie utrzymywania osobno furgonu z mięsem po 100 rs. Oferty te jednak, jak słyszeliśmy, nie zostały przyjęte.

— Wyrokiem warszawskiego sądu okręgowego skazano tutejszych mieszkańców samowolnie przebywających za granicą: Szymona Hertza 46 l., Michała Wejnkipra 42 l. i Wolfa Wejnkipra 43 l. po pozbawieniu praw stanu na wieczne wygnanie z granic państwa, a w razie powrotu na osiedlenie w Syberji.

— Na zaspokojenie raty zaległej, Towarzystwu kredytowemu m. Warszawy przypadającej, sprzedany będzie w drodze przymusowego wywłaszczenia jeden dom, położony przy ulicy Wołowej, obciążony pożyczką rs. 5,000. Licytacja odbędzie się o godz. 11-ej przed południem, w kancelarji rejenta przy warszawskim sądzie okręgowym, Stanisława Wydzgi, od sumy rs. 7,500. Wadium, wymagane do tej licytacji, które można składać w gotowiznie lub w listach zastawnych m. Warszawy z kuponami bieżącymi—wynosi rs. 1,000.

— Obecnie zaważowało w Warszawie kilka posad sądowych. Mianowicie w sądzie handlowym są do obsadzenia posady sekretarza (po p. Libickim)

SZMAT ŻYCIA.

POWIEŚĆ

przez

Gabrjele Zapolską.

(Dalszy ciąg).

— W Zagajowie chcesz ich znów osadzić, ciotko?—spytała.

Elżbieta podniosła głowę.

— Naturalnie, ciebie się o pozwolenie pytać nie będzie.

Ręką do cukierniczki sięgnęła, wydobyła mały kawałek cukru i w szklankę jedną wrzuciła.

— Zanieś pani Bukowskiej!

Lecz Marja nie poruszyła się wcale.

— W Zagajowie? i tam będą Niemcy?—spytała—po co? na co? nie powinnaś robić tego, ciotko!

Elżbieta prawie uniosła się z krzesła z gniewu i podrażnienia.

— A do stu diabłów! jakim prawem się mieszasz w moje sprawy, zuchwalico jedna! — wołała, bijąc pięścią w poręcz fotelu—jeśli zechcę, sprowadzę mużmanów i w Zagajowie osadzę, a ciebie z torbami wyrzucę!

Marja stała ciągle koło stołu nieruchoma, tylko wielkie swe oczy w twarz ciotki utkwiała, oczy spojrzenia dominujące nad innemi istotami.

— Sprowadź mużmanów!—odrzekła wreszcie—sprowadź nawet samojedów, lecz pamiętaj, że ta za-

miana lasu na rolę toć zguba, i strata oczywista. Piassek bo masz pod spodem, piassek, w którym sosny się gnieździć mogą i gdy Niemiec ci ziemię pazurami zorze, nie pozostanie ci się nic po nim, jak wydma piaszczysta!

I ująwszy szklankę z herbatą, dziewczyna odeszła na ciemny róg stołu, przeprowadzona gniewnym wzrokiem Elżbiety i trwożliwym spojrzeniem Leontyny, która zdawała się dziwić, skąd Marja mieć może tyle odwagi i stawić czoło tyrance, przed którą ona, w roli ubogiej krewnej, na łasce siedzącej, drżała.

Tymczasem Elżbieta, nie mogąc znaleźć odpowiedzi na słowa Marji, powstała nagle od stołu i, chwytając pod pachę cukierniczkę, wyszła z pokoju, zatraskując po za sobą drzwiczki tak zwanego alkierza.

W drzwiczkach tych wykrajany mały otwór i założony szybka pozwalał widzieć tej dziwnej kobiecie, co się w jadalnej sali dzieje.

Przed drzwiami alkierza stała pusta beczka od wódki, zatoczona tu przez Marję, i stary worek od soli, czerniały i wilgotny.

Głuchy łoskot zasuwanego rygla zwiastował obecnym, że pani Elżbieta zamknęła się już na noc całą i że nie pokaże się aż jutro, przy porannej herbacie.

Powoli wszyscy zaczęli wysuwać się z sali, dążąc do swych legowisk.

Bukowscy wyszli pierwsi, milczący, cisi, i tylko od czasu do czasu rodzaj stłumionego łkania z pod zielonej pelerynki wydierał się z piersi kobiety.

Idąc, jak wśród morza traw, ku oficynie, bielejącej w nocnej pomroce, wydawali się jakby dwójkiem tu-

laczów, w noc letnią powracających do swego domostwa.

Na ganku stanęła teraz Leontyna i Brunon ocze kujący na Kulika, który zdrzemnął się na bryczce.

Kobieta, oparta o słup, z rękoma, splecionymi na zapadłej piersi, zdawała się wyczekiwać jakiegoś słowa ze strony mężczyzny. Lecz on milczał uparcie, odsuwając się na drugą stronę ganku, zdenerwowany, zaniepokojony sąsiedztwem towarzyszek, milczących i w cień spowiniętej.

Stali tak długą chwilę, nie widząc się prawie, pomimo blizkiej odległości, nie patrząc na siebie a przecież ciężąc sobie wzajemnie i szarpiąc nerwy.

Wreszcie bryczka zatartkotała, białe cielska koni zamajaczyły przed gankiem.

Brunon, nie oglądając się, ze stopni ganku zstępować począł.

Wówczas Leontyna pochyliła się i cichym, drżącym głosem rzuciła pytanie.

— Przyjedziesz jutro?

On wstępował już na stopień bryczki, owinięty, w fałdy spódnicy, którą mu Kulik podał. Usłyszawszy szept kobiety, zmarszczył poorane czoło, skrzywił bezzębne usta.

— *Peut-être!*—rzucił przez ramię.

Leontyna zaczęła zstępować ze wschodów.

— Jedź z Bogiem i dobrze!

On rękę do kapelusza przyłożył i poruszył się na siedzeniu. Kulik machnął batem, konie szarpnęły bryczkę i cały ten nędzny ekwipaż przez łany rumianku przedzierać się zaczął. Na ganku pozostała sama Leontyna, i przymknawszy oczy stała tak długą chwilę, wsłuchana w turkot odjeżdżającej bryczki.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

pomocnika sekretarza (po p. Sliwowskim), w izbie sądowej zaś w departamencie 3 cywilnym pomocnika sekretarza (po p. Fedorowiczu).

== P. Stanisław Libicki, sekretarz sądu handlowego i kierownik *Gazety sądowej*, mianowany został radcą prokuratorji w Królestwie Polskiem.

== P. Cezar Tręmbini, prof. konserwatorium, wyjeżdża w tych dniach na kilka tygodni do Weneccji.

== Z teatru i muzyki.

* *Warszawa, Dniownik* donosi, że na posadę pierwszego kapelmistrza opery tutejszej na pierwsze dwa miesiące przyszłego sezonu operowego ma być zaangażowany znany kapelmistrz włoski Bevigiani.

* Baryton opery tutejszej p. Bernard i sympatyczna śpiewaczka p. Rejewska w czwartek koncertować będą w Ciechocinku.

== Spółka pszczelnicza.

Donosiliśmy przed kilku miesiącami o projekcie założenia spółki pszczelniczej, jako przedsiębiorstwa handlowego.

Inicjator tej spółki, p. Wiktor Falkowski, donosi nam, iż projekt zostanie niezadługo w czyn zamieniony, albowiem zamierzony kapitał 50,000 rs. został już przez zapisy całkowicie pokryty i po ostatecznem opracowaniu ustawy będzie można przystąpić do zawarcia kontraktu notarialnego.

Celem spółki jest zakładanie pasiek handlowych w różnych miejscowościach gubernij: lubelskiej, siedleckiej, grodzieńskiej, wołyńskiej i kijowskiej.

Pasieki będą własne lub zadzierżawione na korzystnych warunkach, podług uznania zarządu.

Dla uniknięcia rozst elonych czynności, spółka pszczelnicza ma sprzedawać miód i воск hurtownie lub detalicznie bez zakładania fabryk przetworów miodowo-woskowych.

W Brześciu Litewskim, gdzie zostanie założony główny kantor, utworzy się fabryka uli, tak dla użytku przedsiębiorstwa, jak również dla sprzedaży innym pszczelarzom.

Filja kantoru będzie w Warszawie pod kierunkiem ajenta handlowego, którym musi być firmowy uczestnik spółki.

Interesami przedsiębiorstwa ma zarządzać trzech wspólników firmowych, oraz dwóch zastępców, także firmowych.

Zebrań podpisanych już przyszłych uczestników zostanie zwołane w początkach sierpnia w Warszawie i po szczegółowem omówieniu projektu ustawy, kontrakt będzie zawarty tak, aby z d. 1-ym września rozpocząć działalność przedsiębiorstwa.

Oprócz wspomnianego już p. Falkowskiego, zapisanego na 20 udziałów, złożyły deklaracje, między innymi, następujące osoby pp.: Zenon Wojciechowski, właściciel dóbr Chorzelice, Michał Leszczyński z Warszawy, Tomasz Senenkopf, właściciel znanych pasiek nad Bugiem, Franciszek Jasiewicz z Lublina i pani Karolina Poszepczyńska, obywatelka z hrubieszowskiego.

== Nowy lokal.

Tutejszy oddział Towarzystwa racjonalnego polowania przeniósł już swoje lary i penaty z b. pałacu

Blanka do nowej siedziby na ulicę Warecką nr. 11, (dom hr. S. Zamoyskiego).

Lokal mieści się w osobnej oficynie na parterze, złożony z kilku pokoi, w których znajduje się wszystko, co Towarzystwu potrzebne; służba mieści się w antresolach i suterynach, gdzie też ulokowano kuchnię.

Przy lokalu znajduje się oszklona werenda, cała otoczona dzikim winem, werenda i ogródek niewielki, lecz przyjemny, na którego zielonym kobiercu może stanąć nawet kilka...zielonych stolików.

== Wyjątkowy szczęśliwiec...

Czem jest loteria liczbowa w Austrii i jak rujnuje niezamożniejsze klasy ludności, wszyscy chyba o tem wiedzą.

Utrafienie liczb należy do wyjątków niezmiernie rzadkich.

To też p. R., warszawianin, bawiący obecnie na kuraacji w Cieplicach, może sobie powinszować uśmiechu fortuny.

Wygrał on przeszło 10,000 guldenów po raz pierwszy tylko dla zabawki stawiając na loterii liczbowej. Szczęśliwy gracz zawiadamiając o tem żonę i dzieci wzywa swą rodzinę, aby przyjechała na wystawę do Pragi.

== Z Wisły.

Zaznaczony w górze Wisły przybór wody dał się już odczuć pod Warszawą; przez dzień przybyło z gór pół stopy.

Przy ciągłym irwającym dość wysokim stanie wody w ruchu spławnym i żegludzo ruch się ożywia.

== Przytrzymani.

Zamieszkałej przy ul. Komitetowej pod № 1 ym Franciszek Karasiński, w przebiegu przez ul. Zabin Szmul Rozengart wyciągnął portmonetkę, lecz został zatrzymany.

Ujęto Michała Szajnberga na kradzież portmonetki Ewie Dulkiwiczowej w przebiegu przez plac za Żelazną Bramą.

Polcja przytrzymała o godz. 5-j rano 12-letniego Józefa Zadrożnego, który, skradłszy ojcu różne rzeczy, usiłował je sprzedać.

Ludwik Szczepaniak ujęty został na kradzież serów w piwnicy Zelmana Furciga.

Żona stróża domu № 13-ty z ul. Przejazd, Antonina Kostrzewska, przytrzymała w piwnicy dwóch złodziei: Joska i Berka Barmasów, na kradzież produktów.

Ujęto Rozalję Zoger, która Edwardowi Adlerowi przed bramą ementarza powązkowskiego wyciągnęła zegarek srebrny.

Jadwiga Wilanycz ujęta została na kradzież w domu № 17-ty przy ul. Wołowej.

Skradzione E-terze Lotkowskiej rzeczy odebrano od Bajli Mańgajm, którą aresztowano.

== Zuchwały żebrak.

W dniu wczorajszym do p. Stanisławy Koźmińskiej, modlącej się przy mogile dziecka, na emontarzu brudzieńskim, zbliżyło się dwóch żebraków.

Pani K. jednemu z nich dała 5-kopiejkową monetę, prosząc, aby się wzajemnie podzielił.

Obdarzony zabrał jąmużnę dla siebie i szybko odszedł. Drugi żebrak, zamiast gonić towarzysza, wywarł swą złość na pani K., którą uderzył łaską w głowę.

Kiedy znieważona kobieta zaczęła wołać o pomoc, jątr zdolał uknąć i, pomimo przedsiębranych poszukiwań, nie został odnaleziony.

== Poparzenie.

Właścicielka domu przy ul. Pawiej, pani Aniela Hermanowa, uległa smutnemu wypadkowi.

Pani H., chorująca na reumatyzm, bierze suche kąpiele terpentynowe.

Przez nieostrożność służącej terpentyna zapaliła się i pani H. poniosła ciężkie poparzenia na piersiach oraz rękach.

zwał Felka i polecił mu, aby tego samego jeszcze dnia obsiać pole kukurydzą, czarną fasolą.

— Nie nie uważaj na to, jak ci murzyn będzie mówił, że spóźnione, bobyśmy tu przy jego radach wykie rowali się na dziadów.

Szmidowicz poszedł z chłopakiem w pole i tam go nauczył, jak należy postępować, ażeby porządnie dokonał zasiewów.

Ale wszystkie te zabiegi Andrzeja nie zjednały mu jednak zaufania Kobylaka. Stary zachodził do Wicka i, przemawiając o gródkami, ostrzegał go o niebezpieczeństwie sidła piekielnych, ukazywał potrzebę opieki boskiej, ażeby człowiek nie popadł w moc szatana.

Strzała przywykł już był do tego, że Walenty ciągle rozprawiał o rzeczach nadzwyczajnych, więc go wysłuchiwał pobłażliwie, a w końcu się już zniecierpliwił i powiada:

— Dajcież pokój, ojcze, nie siejcie tu strachu między nami! Gdzie w tej naszej biedzie mają komu przychodzić do głowy pokusy?

Manoelo, wyspawszy się w szalasie, wstał bardzo rano i poszedł odwiedzić swoją kolonję; ale tam nie mógł coś długo wytrzymać, więc wnet powrócił do emigrantów: ciągnęły go tu zapewne zapasy kaszasu u Szmidowicza. Murzyn zdziwił się bardzo, widząc, iż na kolonji polskiej rozpoczęto zasiewy, którą to pracę uważał on za straconą.

— Lepiejby zrobili—rzekł do Andrzeja—gdyby zjedli te nasiona, zamiast je wrzucać w ziemię.

— Nie balać, przyjacielu, ludzi, i nie narażaj ich na biedę—zawołał Szmidowicz.

— Eh, jakie tam to moje balać! Twoje

== Zasiabnięcia.

W Ożarkowie i Dębnie, gminie Ożarków, zachorowało 7 osób, z których jedna zmarła, w Nowym-Dworze zaś zachorowało jednocześnie 50 osób.

Celem zbadania przyczyny zagadkowej tej słabości, udał się na miejsce dr. powiatowy Targowski.

== Wściekły pies.

Na ul. Fabrycznej, w bliskości domu № 14-ty, ukazał się pies wściekły, rzucając się na ludzi.

Stójkowy zabił go.

== Topielec.

Pod wsią Kazuń niemiecki, przy brzegu inżynierskim na Wiśle zatrzymane zostały zwłoki chłopca, liczącego około 8-ju lat.

Jest to chłopczyk blondyn, ubrany w kurtkę koloru brązowego, z przodu na 7, a z tyłu na 2 guziczki zapinaną, w krótkich spodniach ze stanikiem, a nogawek po 3 guziczki.

W kieszeni majtek znaleziono chusteczkę do nosa, na której wyhaftowany jest kwiatek.

Dr. Targowski dokonał sekcji na zwłokach, które pochowano.

Ubranie zostawiono w kancelarji gminnej dla okazania rodu.

== Nagły zgon.

Wczoraj rano w Łazienkach po za szpitalem ufazdowskim znaleziono zwłoki jakiegoś człowieka.

Wzwany lekarz stwierdził, iż śmierć nastąpiła nagle. Ze znalezionych przy donaciu papierów okazało się, że jest to poddany austriacki, Władysław Miaciński.

Zmarły liczył 40 lat.

== Od pioruna.

Wczorajszą poobiednią burzą, która przeszła nad miastem, nie ominęła też Targówka pod Warszawą.

Na czwartej wiośnie kolbi petersburskiej, między plantem terespolskim i petersburskim piorun zapalił na folwark Elznerów dom mieszkalny kolonisty Kwiatkowskiego, który zgorzał doszczętnie, przypalając właściciela o znaczną stratę.

Wypadku z ludźmi nie było.

+ Wspomnienie pośmiertne.

W Lublinie zmarł s. p. ksiądz Tomasz Lipski, protonotariusz apostolski, jubilat, proboszcz parafji na przedmieściu Kalinowszczyzna.

S. p. ksiądz Tomasz, urodzony w Janowie ordynackim w d. 29-ym grudnia r. 1812-go, po dojściu do odpowiedniego wieku, wstąpił do znanych podówczas szkół szczebrzeszyńskich, które ukończył z odznaczeniem.

Czuając powołanie do stanu duchownego, wszedł następnie do seminarjum dyecezyjnego lubelskiego i na kapłana wyświęcony został w r. 1836-ym, był przeto jubilatem już od lat 5-ciu.

Wysokie zdolności umysłowe, jakeimi był obdarzony ówczesny młody kapłan, i wyborna, znana do ostatniej chwili na całą dyeceję, znajomość łaciny, spowodowały ówczesny zarząd dyecezyi do pozostawienia s. p. księdza Tomasza w konsystorzu generalnym dyecezyi lubelskiej, gdzie przechodząc wszystkie stopnie, posunięty został na stanowisko oficjela jeneralnego, a następnie prałata i protonotariusza apostolskiego.

Po mianowaniu biskupem dyecezyi lubelskiej s. p. ks. Walentego Baranowskiego, ks. Lipski usunął się od godności duchownych i od probostwa w Końskowoli i zamieszkał w majątku własnym nad Wisłą w gubernji radomskiej, ale po latach kilku powrócił do obowiązków kapłańskich i za czasów administracji dyecezyi przez swego koleżę konsystorskiego księdza prałata Kosiejowskiego, otrzymał probostwo klasztoru pierwszej na Kalinowszczyźnie, przedmieściu Lu-

zupełnie inne, bo zawrócił głowę kobiecie... Ho-ho, dobrze ja widzę, że ona cię pokochała! No, poczęstuj mię swoim kaszasem!

Andrzej nie odrzekł na to ani słowa, miał minę taką, jak gdyby nie rozumiał, o co chodzi; murzyn atoli otrzymał od niego suty podarunek, bo prawie pół butelki kaszasu, i wnet spił się, jak bela.

Było już zapewne około godziny szóstej po południu, kiedy osobliwy gość pożegnał swoich rodaków, poczem opuścił kolonję.

Za odchodzącym spoglądał zdaleka Kobylak, ręką robił w powietrzu znak Krzyża świętego. to znowu wywijał swoim poświęcanym różańcem, a ciągle podszepcywał jakieś zaklęcia.

Manoelo bo nawet nie był w stanie pożegnać się ze Szmidowiczem: chrapiąc rozgłośnie, spał pod ścianą szaty z nawpółotwartymi oczyma, z rozwartymi i zaślinionymi ustami.

Nadszedł wieczór, każdy znowu robił swoje, życie emigrantów weszło na zwykłe tory.

Ale po wieczery, kiedy już wszyscy udali się na spoczynek, Maryna sama jedna czuwała jeszcze przy ognisku. Najprzód siedziała czas jakiś z założonemi rękoma, wpatrując się w ogień; potem wstała, poznała rozmaite swe stroje, przetrząsała je, składała starannie, nareszcie wszystkie te rupieci spakowała i związała w prześcieradło.

Już się na dobre rozlegało chrapanie śpiących, gdy Grzędzianka obwinęła sobie głowę chustką, wzięła na plecy pakunek z rzeczami, przebiegła się i ruszyła z przed gasnącego ogniska. Szła po tej drodze, która wiodła do miasteczka.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIEŚĆ

Adolfa Dygasńskiego.

(Dalszy ciąg.)

Przedstawiał też Wickowi, że kolonista w Brazylii, jeżeli nie ma żadnych zasobów, musi się przygotować na parę lat strasznie ciężkiego życia; jednakże, gdy to przetrzyma i przywyknie do miejscowych warunków, to potem już mu lżej z każdym rokiem. Strzała wyrzekał, skarżył się na takie gospodarstwo, którego chłop polski nie rozumie, utyskiwał, że go oto zwała choroba, i noga, spuchnięta jak kłoda, ruszyć mu się z miejsca nie pozwalała.

— Nie mam się na kogo spuścić, nie mam się kogo poradzić—mówił—wyreca mi chłopak, co go to wszystko niewiele obchodzi, a radę mi daje murzyn, dobre człowieczysko, jeno sam próżniak i dogadać się z nim trudno...

— Rady murzynów na nie, kiedy chodzi o robotę w gruncie; z tych ludzi nigdy nie będzie kolonistów. Żyją oni jakbądź, byle tylko nie ni zrobić. Prawda, że mnie źle poszło na kolonji, ha, bo nie miałem wytrwałości, bo mi taka robota nie pachnie; ale kto dotrwa, kto w ziemi grzebać lubi, ten się z czasem wyrobi, w kilka lat wypłaci się rządowi i zostaje właścicielem kolonji.

Wicek wziął do serca uwagi Andrzeja, zaraz przy-

blina, gdzie po niedługiej chorobie sterany, wiekiem, dokonał żywota.

Ś. p. ksiądz Lipski odznaczał się głęboką erudycją, ale w ostatnich czasach nader mało był czynnym, odsunął się bowiem od wszelkich obowiązków honorowych, spełniając tylko z całą gorliwością obowiązki proboszcza.

Parafianie szanowali go szczerze i poważali i na własnych też barkach odnieśli jego zwłoki do kościoła katedralnego, a następnie na miejsce wiecznego spoczynku.

+ Konsekracja kościoła.

W nadechodzącą niedzielę, d. 12-go b. m., odbędzie się w Powsinie, pod Warszawą, poświęcenie nowo odrestaurowanego kościoła i świeżo wzniesionych kaplic.

Konsekracji, przy spodziewanym licznym zjeździe duchowieństwa, dopełni J. E. ks. biskup Ruskiewicz.

+ Echa prowincjonalne.

W Lublinie ma być urządzona szkoła instruktorów, których obowiązkiem będzie objeżdżać wioski i uczyć włościan sposobu gaszenia pożarów i konserwacji narzędzi ratunkowych.

Przyczyni się to niezawodnie do zmniejszenia liczby klęsk ogniowych po wsiach.

W ogrodzie miejskim w Lublinie ma być założona cieplarnia kosztem rs. 1,425.

Trakt pocztowy pomiędzy Chełmem i Wojsławicami został zmieniony.

Poczta do Wojsławic wysyłana będzie z Teratyna w poniedziałki, środy i piątki.

+ Sprzeniewierzenia.

W tych dniach inkasent kantoru firmy F. w Łodzi zrealizował weksle na rs. 2,000 i zbiegił z pieniędzmi.

+ Samobójstwo.

We wsi Siennica Różana, w pow. krasnostawskim, powiesił się Maciej Soczyński.

Samobójstwa dopuścił się w stanie nietrzeźwym, rozgniewawszy się na kogoś.

+ Pożary.

W osadzie Czemierniki, w pow. lubartowskim, zgorzało sześć domów drewnianych wartości rs. 1,310.

We wsi Strzyżowie, w pow. hrubieszowskim, zgorzało 12 chat włościańskich z budynkami gospodarskimi. Straty oceniają na rs. 5,210.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu dzisiejszym, w magistracie warszawskim, odbędzie się dwie licytacje: 1) o godz. 11-ej przed południem na remont lokali 2-go oddziału warszawskiej straży ogniowej od 1,050 rs. — wadium wynosi 105 rs.; 2) o godz. 12-ej w południe na czterech od d. 12-go b. m. do 18-go stycznia r. 1894-go dwóch sklepów w Gościnnym Dworze za Żelazną Bramą, oznaczonych N. N. 112 i 118; licytacja ta odbędzie się na ryzyko obecnych dzierżawców, niespełniających warunków kontraktu: stawający do licytacji winien zaraz po utrzymaniu się przy niej złożyć na ręce prezesa komisji licytacyjnej półroczną sumę dzierżawną, jaką zadeklaruje.

NEKROLOGJA

+ Za duszę

ś. p. Aleksandra Bielskiego,

odbędzie się w dniu jutrzejszym, t. j. 10-go lipca, nabożeństwa w kościele powązkowskim, o godzinie 11-ej przed poł. z konduktem do grobu; w sobotę, t. j. dnia 11-go b. m., w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, o godzinie 8-ej rano, na które pozostała żona zaprasza przyjaciół i znajomych.

Z SĄDÓW.

Ajenci emigracji.

(Korespondencja własna Kurjera Warszawskiego.)

Piotrków d. 9-go lipca.

Dziś II-gi wydział karny tutejszego sądu okręgowego sądził sprawę agentów emigracji brazylijskiej.

Na ławie oskarżonych znaleźli się: Franciszek Lisik lat 22, Hersz Salem lat 56 i Icek Rozenblit lat 36.

Oskarżenia odpowiadają z art. 328 kod. karn. Podczas śledztwa pierwiastkowego byli w wężeniu.

Okoliczności sprawy są następujące:

Do miasta Rawy przybył starszy strażnik powiatu skier-niewickiego, Teodor Kirka, i zameldował, że śledząc w pow. skier-niewickim, wykrył, iż Franciszek Lisik, sta-ły mieszkaniec pow. brzezińskiego, a czasowo zamieszka-ły w m. Rawie, namawia włościan do emigracji brazylijskiej.

U Lisika d. 2-go listopada r. z. odbyła się rewizja, podczas której znaleziono:

1) pół arkusza papieru, na którego jednej stronie było napisane: „Portugalia. Proszę jaknajprędzej przysłać szyfkartę.” Pod tem znajduje się spis imion i nazwisk, ze wskazaniem lat. Pomiędzy nazwiskami figurują: Stefan Lesiak i Adam Karczmarski.

2) cztery kwity z biura pocztowego rawskiego, wydane na dowód przyjęcia czterech listów rekomendowanych z adresem: „Portugalia, Lizbona, Jose dos Santos.”

Wspomniani Lesiak i Karczmarski byli zbadani, jako świadkowie. Oprócz tego strażnik wskazał świadków: Jana Walasę, Szymona i Andrzeja Lesiaków, Stanisława Pietrzyka, Mikołaja Stasiewicza i Józefa Kaczyńskiego. Świadkowie ci zeznali, iż w jesieni r. z. zapisali się u Franciszka Lisika, że chcą emigrować, i aby dostać darmo „szyfkartę”. Za to świadkowie płacili Lisikowi ka-żdy po rs. 1. Lisik, chociaż nie namawiał do emigracji, chwalił jednak Brazylię.

Podsądny chodził do Tomaszowa razem z Marcinem Klatko, włościaninem, aby „zapisać się do Brazylii”; po-nieważ jednak nie wiedzieli, gdzie mieszka potrzebny im agent, prosili jakiegoś żyda, który sprzedawał na rynku w Tomaszowie ryby, aby im wskazał takiego agenta. Ży-dowi temu mówili, że mają zamiar „zapisać się do Bra-zylii” i że chcą tam podać prośbę o przysłanie im papie-rów na przejazd. Żyd ów za 50 kop. zaprowadził ich do agenta—żyda.

Marcina Klatko-podczas śledztwa nie znaleziono i nie był badany wcale.

Podług wskazówek Franciszka Lisika, burmistrz m. Tomaszowa, Nomerowski, znalazł obydwóch tych żydów, z których ostatnim był Icek Rozenblit, mieszkaniec pow. opoczyńskiego, gub. radomskiej, a pierwszym—Hersz Sa-lem, z Tomaszowa, handlarz ryb, znany po nazwę: „Hersz Rybak”. Obydwóch poznał Lisik.

Obadwaj nie przyznali się do winy. Icek Rozenblit zeznał, że kiedy zaczęli ludzie emigrować z Tomaszowa i okolic do Brazylii, to włościanie udawali się do niego, aby im pisał listy o przysłanie biletów na przejazd. Podsądny biorąc po kilka kopiejek, pisywał takie listy z adresami: José dos Santos, w Lizbonie, kilka też listów napisał Li-sikowi, którego przyprowadził Hersz Salem.

Salem zeznał, że zaprowadził Lisika do Rozenblita, ale że R. nigdy go nie prosił, aby przyprowadzał wło-scian, mających zamiar emigrować.

Jednak burmistrz m. Tomaszowa, Nomerowski, zezna-je, że podczas dochodzenia pierwiastkowego, sam Salem przyznał się przed nim, że Icek Rozenblit umówił się z nim, aby mu przyprowadzał takie osoby, które chcą e-migrować do Brazylii. Oprócz tego burmistrz Nomerow-ski zeznał, że w październiku r. z. zatrzymał w Tomaszo-wie partję, złożoną z 5-u włościan, i z tych jeden oświad-czył wprost, że oni przyszli do Tomaszowa „zapisać się do Brazylii”, dwóch innych zaś oznajmiło, że poszukują żyda Herszka Rybaka, czyli Salema.

Starszy strażnik pow. opoczyńskiego, gub. radomskiej, Onufry Piwowar, zeznał, że kiedy w grudniu r. z. robił poszukiwania w Tomaszowie z porucznikiem Górskim, to zapytywał pewnego żyda, furmana, gdzie mieszka Hersz Rybak. Furman ten, myśląc, że świadek i porucznik są prostymi włościanami, ponieważ byli przebrani, wyraził się, że „wie, na co mu jest potrzebny Herszko Rybak—żeby zapisać się do Brazylii”, że on i bez Herszka Ry-baka pokaże im takie miejsce, gdzie zapisują do Brazylii, ale za to trzeba mu zapłacić rubla”.

Podsądny Lisik jest włościaninem osady Jeżewa, gm. Popień, pow. brzezińskiego; Rozenblit, żyd, pochodzi ze wsi Korytkowa, gm. Stumno, pow. opoczyńskiego, gub. radomskiej, a Salem, żyd, z Tomaszowa rawskiego.

WYROK.

Piotrków 9-go lipca. (Tel. pr. Kur. War.) — Wszyscy oskarżeni skazani zostali na cztery miesią-ce więzienia z pozbawieniem wszystkich praw szcze-gólnych.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 9-go lipca. (Tel. Ajencji półn.) — Komisja, ustanowiona dla wypracowania nowego ko-deksu cywilnego, wykończyła już nową ustawę o opiece.

WYCIEZKA DO PRAGI.

Wiedeń 9-go lipca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Zaraz po zamknięciu sesji rady państwa uda się grono posłów galicyjskich do Pragi dla zwiedzenia wystawy. Członkom koła towarzyszyć mają deputo-wani z klubu reprezentantów większej własności ziemskiej w Czechach.

TRAKTATY HANDLOWE.

Wiedeń 9-go lipca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Na dzisiejszym posiedzeniu izby deputowanych wy-powiedział minister handlu, margrabia Bacquehem, mowę programową, w której oznajmił, że celem jego jest zawarcie traktatów handlowych z Niemcami, Szwajcarią i Włochami. Minister oświadczył się sta-

nowczo przeciw zasadzie jednostronnego protekcyj-nizmu, którego następstwem bywa zazwyczaj odoso-bnienie polityczne.

BUDŻET FRANCUZKI.

Paryż 9-go lipca. (Tel. pryw. Kur. Warsz.) — Minister wojny uwiadomił prezesa komisji budżeto-wej, że oprócz sumy, umieszczonej w projekcie bu-dżetu na rok 1892-go, potrzebować będzie jeszcze w roku przyszłym na cele wojskowe pięć milionów franków z powodu przewidzianego wzrostu cen mię-sa, który będzie następstwem nowej taryfy celnej. Minister marynarki zażąda wkrótce powiększenia przyszłorocznego budżetu o 4 do 5 milionów, ażeby z większym pośpiechem mógł prowadzić rozpoczętą budowę statków wojennych.

LECZENIE GRUŻLICY.

Paryż 9-go lipca. (Tel. pryw. Kur. Warsz.) — Profesor Lannelongue miał drugi o wiele obszerniej-szy wykład o wynikach swego sposobu leczenia na posiedzeniu akademii lekarskiej. Uczony francuzki zastrzykiwał chlorek cynku dwudziestu dwóm cho-rym, w tej liczbie znajdowały się dwie osoby, cier-piące na gruźlicę płuc. Od zastosowania nowego środka w tych dwóch wypadkach upłynęło atoli tak niewiele czasu, iż o skuteczności leczenia nie można jeszcze dać sądu. W chorobach kości, stawów i skó-ry wynik był pomyślny. Profesor Lannelongue nie twierdzi stanowczo, iż środek, przez niego używany, zabija lasecznika. Być może, iż po stwardnieniu tkanki, okalającej ognisko gruźlicze, lasecznik żyje nadal wewnątrz ognika, jest atoli nieszkodliwym dla organizmu, gdyż stwardniała tkanka nie daje się szerzyć procesowi rozkładowemu.

SZARAŃCZE.

Paryż 9-go lipca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Z Algierji donoszą o nowych spustoszeniach, zrządzo-nych przez szarańczę. Owad, spadając całą chmarą w miejscu, gdzie się znajdują jakiekolwiek przed-mioty, mogące mu służyć za pastwę, pożera wszyst-ko, nie oszczędzając nawet całunów, któremi Arabo-wie owijają zwłoki zmarłych.

PODRÓŻ CESARZA WILHELMA.

Londyn 9-go lipca. (Tel. Ajencji półn.) — Cesarz i cesarzowa niemieccy przybyli w dniu dzi-siejszym do Londynu. Wieczorem byli obecni na przedstawieniu operowem w teatrze. Salę wypeł-nili po brzegi przedstawiciele sfer wyższych.

Londyn 9-go lipca. (Tel. pryw. Kur. Warsz.) — Po odjeździe cesarza niemieckiego do Norwegji za-bawi cesarzowa przez jakiś czas w Felixtawie, gdzie już obecnie bawią mali cesarzewicze. Małżonka Wilhelma II-go zamieszka tam incognito, jako hra-bina Ravenberg.

Wiedeń 9-go lipca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Fremdenblatt donosi, iż na zapytanie rządu serb-skiego, czy cesarz austriacki przyjmie wizytę króla serbskiego, Aleksandra, około d. 10-go sierpnia, ga-binet wiedeński na propozycję odnośną odpowie-dział rządowi serbskiemu w duchu potwierdzają-cym. Gdyby w owym cesarz Franciszek Józef ba-wił w Ischl, król serbski tam go odwiedzi. Król Aleksander przyjedzie do Austrii w towarzystwie Ristieza i Pasicza. (Aj. półn.)

Berlin 9-go lipca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Małżonka ambasadora włoskiego, pani Launay, u-marła dziś po południu, po długiej chorobie.

Berlin 9-go lipca. (Tel. pryw. Kur. War.) — W rządowej fabryce broni w Szpandawie zmniejsza-ją nieustannie liczbę robotników.

Belgrad 9-go lipca. (Tel. pryw. Kur. War.) — Na podstawie nowej konstytucji w Serbji zaprowa-dzają obecnie instytucje ziemskie, na wzór istnieją-cych w Rosji. W wyborach deputatów do okręgo-wych zgromadzeń ziemskich, we wszystkich prawie miejscowościach zwyciężyła ogromna większość ra-dykalów. (Aj. półn.)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 9-go lipca. (Telegr. nr. Kurjera Warsz.) — Nastroj giełdy dzisiejszej był w dalszym ciągu słaby i ospały. Rynek rubli i wartości russkich był dziś również zaniedbany i poniósł znowu straty. Ruble w transakcjach koñcomiesięcznych osiągały początkowo 224.750—, obniżyły się w chwili urzędowego notowania i zamknięcia obrad do 223.50, i odzyskały następnie 25 fenigów. W porównaniu z wczorajszymi kursami obniżyły się banknoty russkie w obu terminach o 2 m. 50 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 2 m. 40 fen., a Petersburg w obu terminach o 2 m. 50 fen. Przekazy na Wiedeń niejednolicie, krótkie niższe o 10 fen. 173.—, długie lepiej o 30 fen. 172.50). Listy zastawne ziemskie spadły o 80 kop., listy likwidacyjne o rs. I 50 kop., a pożyczki wschodnie o rs. 1—, w złocie. Mniej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z r. 1780-go, 4½% listy zastawne russkie i obie pożyczki premjowe russkie. Kupony celne pozostały bez zmiany. Akcje kredytowe austriackie poprawiły się cokolwiek. Gotówka jest coraz mniej obfitą na targu; dyskonto prywatne podskoczyło o ¼% (3½%). Żyto w towarze gotowym podrożało o 1 m. 25 fen. w dostawowym zaś pozostało bez zmiany.

Berlin 9-go lipca (notowanie urzędowe giełdy).
 Bil. bank. rus. w tr. nst. 243.35 Akcje d. z. war.-wied. —
 Wexle na Warszawę 222.90 Akcje kredytowe 161.10
 Wex. na Petersb. krót. 222.70 Wexle na Londyn kr. 20.35
 Wex. na Petersb. dług. 222.20 — — — — — 20.29
 Bil. ban. russk. na dost. 223.75 Żyto w tow. gotow. 211.—
 Wschodnia pożycz. II em. 71.20 Żyto na wiosnę 194.75
 Listy zast. serji I-ej 70.60

Kursa z 7-go lipca: .85, 225.30, 222.20, 224.70, 226.25, 72.20, 71.40, 160.80, 209.75, 194.75.

Petersburg 6-go lipca. Wexle na Londyn 88.40 Pożyczka premjowa I-ej em. 243.75. Pożyczka premjowa II-ej em. 228.—. Półimperjały 7.20.

Nowa taryfa celna.

(Dalszy ciąg).

A) Wykaz towarów importowanych.

Pozycja	Cło w złocie R. k.
82. Żywica biała czyli kalafonia, galipot (żywica sosnowa), smoła dla piwowarów od puda	40
83. Asfalt i smoła (goudron): 1) kamień asfaltowy (ruda), nietłuczony od puda 2) ten sam w miale od puda 3) smoła (goudron), mastyka asfaltowa, asfalty topliwe wszelkie od puda	10 15 20
84. Nafta surowa, czarna i nieoczyszczona (ropa naftowa) wszelka, od puda	20
85. Płynne produkty dystalacji ropy naftowej (nafta dystalowana, fotogen; oleje: solarny, parafinowy, do smarowania; eter, gazolina, ligroina, benzyna i t. p.) od puda	1
86. Olejek terpentynowy i terpentyna wszelka od puda	60
87. Gummy, gumo-żywice, smoly żywiczne i balsamy: 1) wszelkie, oprócz wymienionych oddzielnie: kauczuk i gutaperka w stanie surowym; bursztyn topiony, nieobrobiony, od puda 2) żywica pachnąca (benzoes), pospolita, kamfora, manna, assa-foetida, substancje białkowe, puda 3) ambra szara; balsamy: toluński, peruwiański; benzoes biały (in lacrimis), smoly pachnące, używane do fabrykacji perfum, od wszelkie, od puda	40 1 30 5 30
88. Guma-elastyka czyli kauczuk i gutaperka w stanie obrobionym i w wyrobach: 1) guma surowa miękka: w arkuszach, płytach, nitkach i w stanie rozpuszczonym (klej gumowy); guma rogowa: w arkuszach, płytach i w prętach nieobrobionych; wyroby z gumy elastycznej, albo kauczukowe i gutaperkowe bez domieszki innych materiałów, od funta 2) wyroby z gumy miękkiej i rogowej (oprócz oddzielnie wymienionych) w połączeniu z innymi materiałami; cerata gumowa od funta 3) obuwie z kauczuku i gutaperki w połączeniu z tkaninami, skórą, sprzączkami i t. p. i bez nich, od funta 4) klejone gumą tkaniny do wstęg greplarskich: a) z wołokiem od funta b) bez wołoku od funta	10 17 28 10 10 20

Uwaga 1. Tkaniny elastyczne, wstęgi i taśmy, zawierające nitki gumowe oraz tkaniny nieelastyczne t. j. nasyczone albo sklejone gumą, oprócz wymienionych w p. 4-ym opłacają cło odpowiednio do materiału tkaniny.

Uwaga 2. Ubrania zeszyte albo klejone z tkanin, pokrytych gumą z jednej lub z dwóch stron, albo z tkanin sklejonych z dwóch warstw, a także gotowe szelki, podwiązki i t. p. wyroby ze wstążek elastycznych, opłacają cło według poz. 209-ej.

89. Sole stassfurckie (abraumsalze) w stanie naturalnym	bez cła
90. Sole naturalne wszelkie, oddzielnie nie wymienione, nieoczyszczone; woda nasyciona solą (Kreuznach i inne) oraz woda po śledziach; błota (szlamy) mineralne; przywożone w beczkach, blaszankach i t. p. większych opakowań od puda	10

Cło w złocie Rs. k.

91. Siarka: 1) w stanie surowym, nieoczyszczona w kawałkach: a) przywożona do portów m. Bałtyckiego, gub. archangielskiej i przez zachodnią granicę lądową od puda b) przywożona do portów m. Czarnego i Azowskiego 2) oczyszczona; kwiat siarczany od puda	02 05 20
92. Antymon: 1) w stanie surowym od puda 2) w stanie metalicznym od puda	20 30
93. Boraks; preparaty borne (borany): 1) boraks szary nieoczyszczony, boran sody, (tinkal), boronatrokalcyt, kwas borny nieoczyszczony, od puda 2) boraks oczyszczony od puda	08 1 20
94. Magnezyt: 1) naturalny (rodzimy) w kawałkach, od puda 2) ten sam mielony, od puda	04 10
95. Kamień winny (cremortartar), kwas winny nieoczyszczony, od puda	60
96. Szpat ciężki (witeryt): 1) szpat ciężki i witeryt naturalne w kawałkach od puda 2) te same mielone, od puda 3) siarczan barytu (blanc fixe) i węglan barytu, sztucznie wyprodukowane, od puda	04 60 1
97. Stroncjant (węglan stroncjany) i celestyn (siarczan stroncjany), naturalne w kawałkach i proszku, od puda	04
98. Preparaty amonjakalne: 1) salmjak (chlorek amonu), azotan i węglan amonjaku, płyn amonjakalny (spirytus amonjakalny), od puda 2) siarczan amonjaku, od puda	1 35 55
99. Arsenik w stanie metalicznym, biały (kwas arsenowy), czerwony i biały, od puda	55
100. Cyanek potasu i chromiany: 1) cyanek żółty; sole kwasu chromowego, rozpuszczające się w wodzie (chromian-potazu, chromian sody), od puda 2) cyanek czerwony od puda	2 65 4
101. Alun i siarczan glinu: 1) aluny krystaliczne od puda 2) aluny palone i wszelkie w proszku; siarczan glinu, od puda	30 35

Sprawozdania z targów.

Gdańsk 8-go lipca — Pszenica miała niewielki obrót, przy spokojnem usposobieniu. Płacono za polską tranzyto dobrze pstrą 127 f. 185 m., jasno-pstrą 124 f. 184 m., białą 120 f. 185 m. za tonnę. Terminy tranzyto na lipiec 182 mar. w zaofiarowaniu, 181 mar. w poszukiwaniu, na lipiec-sierpień 172 mar. w zaofiarowaniu, 171 m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 161 mar. w zaofiarowaniu, 160½ mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad 160½ m. w zaofiarowaniu, 160 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 161½ mar. w zaofiarowaniu, 161 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 183 mar. Żyto bez zmiany. Płacono za polskie tranzyto 120 f. 156 mar. za tonnę. Terminy: na wrzesień-październik tranzytowe 141½ m. w zaofiarowaniu, 141 m. w poszukiwaniu, na październik-listopad tranzytowe 141 m. w zaofiarowaniu, 140½ w poszukiwaniu, na listopad-grudzień tranzytowe 141 mar. w zaofiarowaniu, 140½ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 156 mar., tranzytowego 154 mar. Groch polski tranzyto pastewny 132 m. za tonnę płacono. Rzepik russki tranzyto letni 199 m. za tonnę targowano. Makuchy rzepakowo polskie 5.50 m., lniane 4.50 m. za 50 kil. płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem średnie 4.60 m. za 50 kil. targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 68½ m. nominalnie, na wrzesień-październik 58½ mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 56½ mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu na wrzesień-październik 39 m. w poszukiwaniu, na listopad-maj 37 mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja stała, a w Magdeburgu mocna. Kurs w Gdańsku 2.3025 mar. za 100 rs.

Wywóz zboża za granicę. Od dnia 1-go stycznia do dnia 1-go lipca r. b. wywieziono za granicę następujące ilości zboża w pudach, a mianowicie:

	1891 r.	1890 r.
z Libawy	20,996,060	13,675,000
z Wierzbowa	732,000	682,000
z Grajewa	4,197,000	2,613,600
z Mławy	2,775,000	2,295,000
z Nieśawy	1,051,000	820,000
z Aleksandrowa	1,786,000	1,877,000
z Sosnowic	2,293,000	1,645,000
z Wołoczysk	758,000	690,000
z Odesy	40,564,000	32,856,000

Ogółem przez wszystkie komory celne wywieziono 171,548,000 pudów zboża, a w tym zaś czasie r. z. 154,921,000 pudów.

— Zarząd warszawskiego szpitala dla dzieci wyznania mojżeszowego małżonków Bersohn i Baumann podaje do wiadomości, że od d. 1-go lutego r. b. do końca m. czerwca t. r. wpłynęły od niżej wymienionych osób dobroczynnych następujące ofiary na rzecz tegoż szpitala:

Od p. Michała Bergsona rs. 36, za skarbonki szpitalnej wpłynęło rs. 2 kop. 87; od p. Markusa Krolla rs. 25; od komitetu synagogi na Tłomackiem ofiary, zebrane od różnych osób w r. z., rs. 245; od p. Markusa Krolla ofiara na święta Wielkanocne rs. 25; od W. C. B. ofiara roczna na zasilenie funduszów szpitala rs. 100. Razem rs. 1358 kop. 87.

Ofiary w naturze: Od p. S. M. 1 sztuczka wyksatyny (10 łok); od pani H. B. 6 tuzinów koszulek; od pani P. B. 40 prześcieradeł, 36 ręczników, 26 szlafroków i 50 kaftanów; od pani Pauliny Meyet 10 funtów cukru i 1 funt herbaty; od pp. Ch. Lurje i Sz. Guriana za pośrednictwem p. Al. Wiederszala 10 arszynów ceraty gumowej; od p. Szymona N. Rothbarda 3 tuziny tyżek niklowanych; od p. Salomona Schiller-Wechster 1 sztuka (47½ arszyna) ręczników i 1 flaszeczka chloroformu. Za powyższe ofiary zarząd szpitala składa niniejszem szlachetnym ofiarodawcom uprzejme podziękowanie.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 9-go lipca 1891 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	Temp. R.
D. 8-go g. 9 w.	746.1	59	ZPd	20.0	16.0
D. 9-go g. 7 r.	745.6	71	Z	18.0	14.4
g. 1 pp.	745.3	42	Z	22.8	18.2
W ciągu d. 8-go	Temperatura najniższa C. 16.7 = R. 13.3				
b. m.)	najwyższa C. 23.9 = R. 19.1				
	Wysokość wody spadłej mm 2.4				

Kalendarz Warszawski

najpopularniejszy rocznik krajowy.

W dalszym ciągu do „Kalendarza Warszawskiego” na rok przyszły nadesłały ogłoszenia firmy następujące:

Osiński—główny skład farb i lakierów—Miodowa 12.
 Bojarski—fabryka mebli żelaznych—Chłodna 6.
 Zawadzki—fabr. siodeł i wyrobów siodeł.—Senatorska 10.
 Klimowicz—fabr. i mag. wyrobów złotych—Senatorska 6.
 Zdanowicz—fabr. wyr. blacharskich—Leszno 17, róg Orlej.
 Purtyz—fabryka czapek i kapeluszy—Nowosenatorska 6.
 Wisnowski—skład towarów żelaznych—Marszałkowska 108.
 Witkowski—zakł. ślusarsko-mechaniczny—Grzybowska 22.
 Roszkowski—zakład brzoźniczy—Długa 25.
 Waręski—skład materiałów aptecznych—Tłomackie 13.
 Janowski—fabr. kapeluszy męskich i damskich—Leszno 23.
 Woroniecki—zegarmistrz—Czysta 2.
 Sommer—skład rycin, fotografii itd.—Miodowa 4.

Z Petersburga:

Bank handlowy Petersbursko-Azowski—Nowski просп. 64.
 Fenoult—księgarnia—Nowski prospekt 40.
 Suworin—księgarnia „Nowego Wremieni”—Nowski pr. 38.
 Lecznicza dla chorób zębów i jamy ustnej—Nowski pr. 26.
 „Petersburger Zeitung”—czasopismo—Nowski prospekt 20.
 „Petersburger Herald”—czasop.—Mojka, przy Sinym moście.
 Mirecki—prywatne 7-klas. gimn. realne—Stremiannaja 16.
 Centralna apteka homeopatyczna—Gorochowaja 15.

Podobny wykaz firm zamieszczać będziemy w miarę napływu anonsów **bezpłatnie**. 922

Biuro Kalendarza: Elektoralna 8.

BELLE-VUE.

Teatr Łódzki.

Dziś

„Wdowa Malabarska” operetka.

DOLINA SZWAJCARSKA.

Cyrk letni Scipiona Ciniselli.

Dziś, w piątek, nieodwołalnie **ostatni raz** pan-tomina „**Lalka czarodziejska**”. Oprócz tego występ całego towarzystwa. Szczegóły w afiszach. Początek o g. 8-ej wiecz.

W niedzielę, 12 b. m., **2 wielkie przedstawienia**. 923

— Ciągnięcie lipcowe **Pierwszej Pożyczki Premjowej z 1864 r.**

Asekuracja od szkody kosztuje **60 KOP.**
bez żadnych innych kosztów,
 Zamiejscowi raczą nadesłać markę na porto.
Biuro Bankowe „Gazety Losowań”
 Krakowskie-Przedmieście nr. 51. 829

Cement, Glinka i Cegła ogniotrwała różnych kształtów, angielskich, niemieckich i krajowych fabryk, w zapasach wielkich na składzie u firmy **Z. A. Krajewski**, kantor Bielańska 9 (hotel Paryzki), Telefon nr. 28. (2162)

— **Jezioro pod Łomżą** poleca wódkę z traw nadnarwiańskich **Zubrowkę** i kilkunasto-letnią żytniówkę **Siwuchę**. 481

Od Piątku, d. 10-go b. m.

telegraficznie

chcącym skorzystać z ciągnięcia pożyczki premjowej I-ej emisji

w dniu 1 (13) lipca

sprzedają się premjówki z wypłatą w ratach przy

zadatkem rs. 15,

Bank Handlowy i Komisowy

Agentura Główna Senatorska 17 obok b. Szkoły Junkrów. 919r